

# OSTOJA na Alandach

O tej wyprawie marzyliśmy od dawna. Podczas corocznych harcerskich obozów żeglarskich często o niej rozmawialiśmy. Morski rejs, a na jachcie załoga złożona z osób z niepełnosprawnością intelektualną. Czyli takich, które przez większość społeczeństwa uważane są za niesamodzielne i niewiele potrafiące zdziałać.

**N**aszym założeniem był aktywny udział w rejsie wszystkich jego uczestników. Każdy miał być prawdziwym załogantem, a nie żądnym wrażeń turystą pod żaglami. Oczywiście zdawaliśmy sobie sprawę, że pływanie po morzu, zwłaszcza po Bałtyku, to nie to samo, co żeglarskie wakacje na jeziorach. Aby się solidnie przygotować, przez cały rok prowadziliśmy dla przyszłej załogi zajęcia żeglarskie w Harcerskim Ośrodku Wodnym ZHR we Wrocławiu.

## Zjawa, czyli pamięć o Wagnerze

Nie ma co ukrywać, że oprócz wyzwań logistycznych i personalnych do rozwiązania pozostał jeszcze problem finansowy. Tu z pomocą przyszli nam pracownicy kawiarni Starbucks przy placu Grunwaldzkim we Wrocławiu, którzy zebrali dla nas całkiem pokaźną kwotę. To był dla nas impuls do dalszego działania. Załogę mieliśmy prawie skompletowaną, należało jeszcze wybrać jacht i trasę rejsu. Ponieważ chcieliśmy popłynąć jednostką „z duszą”, wybór padł

na *Zjawę IV*, która w tym roku wyruszyła w rejs „Podług słońca i gwiazd” – etapową wyprawę wokół Bałtyku, organizowaną przez Centrum Wychowania Morskiego ZHP. Zadeedykowano ją pamięci Władysława Wagnera – harcerza, pierwszego Polaka, który opłynął Ziemię. Nasz rejs był piątym etapem owej wyprawy.

*Zjawa IV* jest czwartym z kolei jachtem o tej nazwie. *Zjawa I, II i III* to jednostki, na których Władysław Wagner realizował w dwudziestolecu międzywojennym swoje marzenia o opłynięciu świata. Zbudowany w roku 1949 w Szwecji (w barwach ZHP od 1983), jest jachtem bardzo mocnym i dzielnym – w swej historii opłynął przylądek Horn, był na Antarktydzie, odbył rejsy wokół Ameryki Północnej i Południowej, Grenlandii, Spitsbergenu i Kanady, docierając pierwszy raz w historii żeglarstwa do Ziemi Baffina, Zatoki Hudsona, aż po Churchill.

Gdy dokładnie w 80. rocznicę rozpoczęcia pierwszego polskiego rejsu dookoła świata przez Władysława Wagnera

*Zjawa IV* zainaugurowała rejs „Podług słońca i gwiazd”, nam wciąż brakowało środków. Na kilkadziesiąt listów do sponsorów nie odpowiedział nikt. Ale po raz kolejny szczęście się do nas uśmiechnęło. W ostatniej chwili z pomocą przyszedł Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego. Tu szczególne podziękowania dla pracowników Wydziału do Spraw Osób Niepełnosprawnych Departamentu Spraw Społecznych. Dostaliśmy brakującą kwotę i... odetchnęliśmy z ulgą.

## Cel: Wyspy Alandzkie

Po wielu latach przygotowań urzeczywistniło się nasze wielkie marzenie: rejs morski! Wzięto w nim udział siedem osób niepełnosprawnych z Dolnośląskiego Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Młodzieży z MPDz OSTOJA, przy wsparciu terapeutów tegoż stowarzyszenia i żeglarzy z 25. Wrocławskiej Drużyny Harcerzy ZHR.

Celem naszej wyprawy był wspomniany archipelag Wysp Alandzkich. Wielkim przeżyciem dla wielu z nas był już sam przelot z Katowic do Sztokholmu. Niektórzy pierwszy raz lecieli samolotem i byli tym wyraźnie podekscytowani. Na lotnisku przeżyliśmy pierwszą przygodę. Podczas odprawy bardzo sympatyczna pani zwróciła



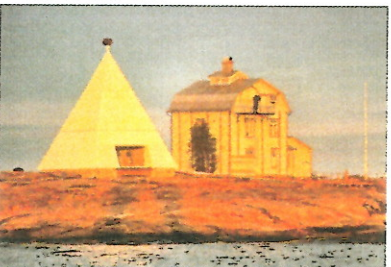
▲ Załoga



▲ Edi, Aga i Tomek



▲ Krzychu przy pracy



▲ Kobba Klintar – alandzka perełka



▲ Tomek i tysy



▲ Mirek i Szymon



▲ Zjawa IV

uwagę mojemu koledze Michałowi: – Pana dowód jest nieważny, jest pęknięty. Tu nastąpiła minuta ciszy. Spojrzeliśmy po sobie – Michał zrobił się biały, ja przestałem odychać. Po czym Michał stwierdził: – Mam jeszcze paszport! I znów uratowani!

Bałtycką przygodę rozpoczęliśmy w porcie Nyköping, 100 kilometrów od Sztokholmu. Wśród naszej załogi wiele poruszenia wzbudzał temat formowania się zarządu rejsu, czyli kolejności zapadania na chorobę morską. Tu, o dziwo, poszło nam kiepsko. Udało się powołać tylko dwóch członków: prezesem został Jacek, a wiceprezesem jedyny obcokrajowiec w naszej ekipie – Macedończyk Edi. Dla Ediego zresztą był to pierwszy rejs w życiu. Za jego niezwykłą postawę i zaangażowanie w zgłębianie żeglarskiego rzemiosła spontanicznie i jednogłośnie przyznaliśmy mu tytuł admirała floty macedońskiej na uchodźstwie.

Pierwszy przystanek mieliśmy w porcie Nynäshamn, kolejny „na dziko” na wyspie Langö, by następnego dnia dotrzeć do celu. Do portu Marienhamn, stolicy Wysp Alandzkich, wptynęliśmy późnym popołudniem. Nasz pobyt na wyspie nie był długi, ale zdążyliśmy poznać to malownicze miasteczko. Zwiedziliśmy żaglowiec-muzeum *Pommern* – pochodzący z 1903 roku, największy w dziejach żaglowiec handlowy, w dodatku zachowany w stanie pierwotnym, a także Muzeum Morskie, jedno z najciekawszych tego typu muzeów na świecie. Posiada



## Z notatnika...

**Piotra Piechaczyka**,  
wiceprezesa Stowarzyszenia OSTOJA i  
organizatora rejsu

■ Załogę *Zjawy IV* podczas naszego rejsu tworzyli: kapitan – Piotr Gluz, I oficer – Karol Zdybel, II oficer – Beata Działa, III oficer – Michał Lalewicz, bosman – Szymon Kuliński, żeglarze – Magdalena Mendięgrał, Mirosław Wawrzyniuk, Tomasz Wójtowicz, Jacek Leszczyk, Krzysztof Jakubowski, Agnieszka Złotorowicz, Rafał Pałczyk, Ewa Żukowska, Edi Mulić, Piotr Piechaczyk.

■ Władysław Wagner (1912–1992) to pierwszy Polak, któremu udało się opłynąć na żaglowcu kulę ziemską. Jego pełen niezwykłych wydarzeń rejs (1932–1939), bardziej znany na świecie niż w uświadomionym przez niego kraju, uważany jest za jedno z trzydziestu najważniejszych osiągnięć światowego żeglarstwa.

Stowarzyszenie OSTOJA:  
[www.ostoja.org.pl](http://www.ostoja.org.pl)

Jacht Zjawa IV:  
[www.cwm.zhp.pl](http://www.cwm.zhp.pl)

Polski serwis o Alandach:  
[www.gwardak.com](http://www.gwardak.com)

ono ogromną kolekcję modeli i fotografii alandzkich statków handlowych oraz pamiątek pochodzących ze słynnych żaglowców. Dzięki pomyślnym wiatrom i świetnej załodze w drodze powrotnej zawinęliśmy jeszcze do Sztokholmu, by zwiedzić piękną szwedzką stolicę.

To była udana wyprawa. Polecieliśmy, doptynęliśmy, wróciliśmy! A najważniejsze, że udało się zrealizować nasze założenia – każdy uczestnik rejsu był prawdziwym członkiem załogi. Wszyscy, bez wyjątku, przyczynili się do żeglarskiego sukcesu. Byliśmy na Alandach. ■



**DOLNY  
ŚLĄSK**